Rok XVII^ty. Nr. 45.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwudziesta szósta po Zielonych Świątkach, dnia 13. Listopada 1853.

Religia.

Chrzest święty.

(Ciąg dalszy.)

Pytanie. Cóż to znaczy, że Kapłan chucha na dziecię i je krzyżem świętym żegna?

Odpowiedź. Bóg tchnął w człowieka pierwszego dech żywota, a dał mu przezto duszę i życie. I Zbawiciel tchnął na Apostoły, aby im dał Ducha ś.; a w Chrzcie ś. udziela się każdemu żywot wieczny i Duch ś. z wszystkiemi jego łaskami. I to przypomina nam owo chuchanie na dziecię. Żegnanie zaś krzyżem ś. oznacza, że Chrzest ś. przez śmierć Chrystusa na krzyżu otrzymał moc zmazania grzechu pierworodnego. Krzyż jest chorągwią zwycięzką Zbawiciela, i na tę chorągiew mamy wszyscy przysięgać. Nie mamy się w czém inném przechwalać, tylko w Jezusie ukrzyżowanym, i dla tego też mamy walczyć i zwyciężać pod tą chorągwią krzyża. A przytém mamy wziąść krzyż z Chrystusem na siebie i nieść go za nim, pomnąc, że droga do nieba jestto droga krzyża i zaprzania. To wszystko przywołują nam na pamięć owe znaki krzyża ś., i to zaraz na wstępie do Kościoła Bożego. Znak krzyża św. kładzie się na czoło i na piersi; gdyż my go mamy mieć wytłoczony jako pieczęć Bożą w naszym rozumie i sercu, i mamy się przezto wystrzegać wszelkiego grzechu. Przezto téż okazujemy, że przez Chrzest należymy do Chrystusa i mamy być gotowi ową wiarę w niego okazać słowem i czynem. Chrystus bowiem sam wyraźnie powiada: „Wszelki, który mię wyzna przed ludźmi, wyznam ja go téż przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech. A któryby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.“

P. Cóż daléj następuje?

O. Różne exorcyzmy, tojest zaklinania szatana. Przed Chrztem ś. był człowiek w mocy szatańskiéj; przez Chrzest zaś wyrzeka się jego panowania, a Chrzest ś. uwalnia go od tego panowania, a wciela go do spółeczności Świętych, do królestwa niebieskiego.

P. Lecz na cóż Kapłan daje sól dziecięciu w usta?

O. Sól oznacza:

1, że Jezus Chrystus przez Chrzest ś. chce uchronić dziecię od wszel-

kiego zepsucia, jako sól w zwyczajném życiu rzeczy od zepsucia zachowuje;

2, sól także jest znakiem mądrości, gdyż mądrość nakształt soli wszystko przejmuje i dobre od złego rozłącza. Obrządek ten więc oznacza, że Chrystus duszę naszą przez Chrzest chce napełnić zupełną mądrością. W téj myśli pisze Apostół ś. Paweł do Kolossów: „Mowa wasza zawsze w przyjemności niech będzie solą posolona, abyście wiedzieli, jako macie każdemu odpowiedzieć.“

P. Na co Kapłan dziecię do Kościoła wprowadza?

O. Kapłan nakrywa je najpiérw stółą, bo już teraz stoi pod opieką i mocą Chrystusa, i już prawo odbiera do wnijścia do Kościoła Bożego i do policzenia się pomiędzy wiernych. Kapłan przytém mówi: „wnijdź do Kościoła Bożego, abyś miał cząstkę z Chrystusem ku żywotowi wiecznemu. Potém następuje odmówienie Składu Apostolskiego (Wierzę) i Modlitwy Pańskiéj (Ojcze nasz); a przezto pozwala Kapłan jemu poraz piérwszy z wiernymi owe modlitwy odmawiać.

P. Czemuto Kapłan dotyka śliną uszu i nosa dziecięcia?

O. Przypomnijmy sobie, co to Chrystus z głuchoniemym uczynił. Tak nam to opisuje Marek ś.: „I przynieśli mu głuchoniemego i prosili go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego, a splunąwszy dotknął języka jego; a wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł: „*Effeta!*“ tojest: otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze.“ Oprócz tego przypomnijcie sobie, że Chrystus przywrócił także wzrok ślepemu od urodzenia, dotknąwszy się śliną ócz jego. Kapłan więc tu naśladuje Chrystusa, aby okazać, że duchowa głuchota na prawdziwą naukę i wypełnianie przykazań Pańskich przez Chrzest ś. się znosi. Chrześcianin ma zawsze mieć uszy otwarte naukom Chrystusa i ma się starać przez cnotliwe życie przed Bogiem być wonnym zapachem. I tak też pisze Paweł ś. do Koryntów: „jesteśmy dobrą wonnością Chrystusową Bogu w tych, którzy zbawieni bywają,..... wonią żywota ku żywotowi.“

P. Cóż daléj następuje?

O. Teraz się odrzeka chrzestnię ducha złego i wszystkich spraw jego i wszelkiéj pychy jego. Słuchajmy, co mówi Paweł ś. do Rzymian: „Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmyż tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości. Jako we dnie uczciwie chódźmy; nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach i niewstydliwościach, nie w zwadzie i zazdrości. Ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa.“ — Szatan jest panem ciemności i kłamstwa, a my mamy chodzić w Chrystusie, tojest: w światłości i prawdzie. I dla tego wyrzeka się chrzestnię szatana i wszystkich spraw jego i wszelkiéj pychy jego. Przez pychę przyszła śmierć, przez pokorę ma przyjść żywot wieczny, życie prawdziwe w Bogu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo domowe.

O chorobach zaraźliwych bydła rogatego w ogólności.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział IX.

Karbunkuł języka, czyli rak językowy.

Zaraźliwa ta choroba jestto gatunek zarazy śledziony epizootyczny; udziela się przez bezpośrednią styczność chorego zwierzęcia ze zdrowém, jest nagłą i bardzo zjadliwą, dla tego zrządza ogromne klęski w trzodach bydła. Wszelako przez gorliwą staranność i baczność gospodarza, uleczoną być może.

Objawia się przez ślinę płynącą z pyska: niespokojność zwierząt, wielki wrzód na języku, pokryty materyą i ślinami. Nim ta zaraza wybuchnie, a nawet jeszcze wówczas, gdy się już rozwija, jedzą i piją bydlęta z osobliwszą chciwością. Uczyniwszy rewizyą pyska, spostrzega się na wierzchu lub na spodzie języka okrągławe wrzody, lub pęcherze, które z początku są białawo-żółte, późniéj brunatne albo czarniawe, i często bywają wielkości orzecha włoskiego, a nawet i większe. Zawierają one rzadką ropę zjadliwą, która bliższe części języka jątrzy; jeżeli pęcherz się przepęknie, naówczas tworzy się na wierzchu brunatny strup, pod którym materya coraz głębiéj się wżéra. Przytém daje się czuć smrodliwy oddech; cały pysk, gardło i żołądek bywają zapalone. Ponieważ zapalenie tak nagle się szerzy, iż częstokroć w krótkim czasie po nastąpionym dreszczu brzuch bydlęcia zostaje wzdęty, bydlę mocno niespokojne, nakoniec nagle zdycha; jeżeli zawczasu nie nastąpi ratunek, więc zwykle choroba ta zabija bydlę; zaś przy niezwłoczném i stósowném postępowaniu leczenie pomyślny sprawia skutek, chociaż zawsze trwa długo.

Przyczyną téj zarazy, która często w całych trzodach śmiertelnie się szerzy, są wielkie upały i susza, bagnista woda i używanie jadowitych roślin. Choroba ta nie zaraża wprawdzie przez wpływy powietrza, wszelako ropa z wrzodów języka sprawia tak u ludzi, jako téż u zwierząt, zjadliwe i złośliwe wrzody, w skutek których zupełnie tak, jak w razie śledziony, prędko śmierć następuje.

S p o s ó b   l e c z e n i a jest taki: Najprzód choremu zwierzęciu dwie osoby w rękawicach, lub szmatą obwinąwszy sobie ręce, jedna otwiera pysk, druga wyciąga ostrożnie język, ile można, najdaléj; dopiero urządzonym na ten cel ostrym nożem, zakrzywionym nakształt używanego do wyrabiania łyżek, wyrzyna się należycie wrzody na języku, a rany wymywa się wodą z octem; jeżeliby zaś pod skorupą strupa znajdował się już zapalny wrzód, naówczas należy takowy albo kwasem siarczanym lub solnym ostrożnie nasmarować, albo jeszcze lepiéj wypalić i zniszczyć rozpaloném żelazkiem w kształcie guzika, na końcu pręta do tego celu przyrządzonym, a potém palone miejsce wymyć octem. Atoli potrzeba starać się o to, aby wszelka strupowacizna zgangreniona zupełnie oddaloną została. Łatwiejszém jeszcze nad inne jest postępowanie, gdy się pęcherz lub wrzód zamiast krzywego noża wyskrobie czysto blaszaną łyżką, poczém ranę napoi się octem i słoną wodą za pomocą kawałka flaneli, przywiązanego do kija i umaczanego w tych płynach. Do odwilżania miejsc poranionych można téż użyć mięszaniny następującéj: Salmiaku i siarczanu mie-

dzi, każdego po łócie; octu i miodu po ¼ funta zmięszać; wewnętrznych środków nie ma potrzeby używać, pomimo tego bydlę bardzo rzadko w téj chorobie mogłoby coś podobnego przełknąć. Osoby, wykonywające u takiego bydła powyżéj rzeczone operacye, najmocniéj wystrzegać się powinny, ropą lub śliną bydlęcia powalać ręce, twarz lub inne części ciała, gdyż tak jest zjadliwą i zarażającą, że nietylko w ciało ludzkie się wżéra, lecz i na ludzi tak zwane *czarne chrosty* sprowadza, które częstokroć stają się śmiertelne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Missye.

I w tym roku odbyli OO. Jezuici Missye po wielu miejscach, jakoto: w Poznaniu, Śremie, Pleszewie, Ostrowie, Żerkowie i Środzie. Wszędzie się cisły w kompaniach i bez kompanij tłumy ludu pobożnego, aby tylko zagrzać swego ducha miłością Bożą i odnowić przymierze z Bogiem uczynione.

Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz zjeżdżał sam na Missye, sam celebrował, karmił swe dzieci chlebem żywota i poświęcał krzyże missyjne. — Nie szczędził trudów i mozołów, jako Ojciec dobry i troskliwy dla swoich dzieci, które się do stóp jego tłumami cisnęły.

O wy to, Bracia i Siostry moje! najlepiéj wiecie. Obyście tylko te uczucia, któremi wówczas pałały serca wasze, nie ostudzili nigdy, ani przy schyłku życia waszego! Obyście z tą samą miłością Boga i bliźniego żyli ciągle i umierali! bo tylko przez tę miłość szczęście prawdziwe, bo wieczne, posiąśdź możecie.

Doniesienie literackie.

W Krakowie wyszła tego roku książeczka: „*Żywot Błogosławionego Andrzeja Boboli,*“ w krótkości podany. Jestto po największéj części wyjątek z książki: „*Matka Świętych*“.

Błog. Andrzéj Bobola urodził się r. 1591., a więc przeszło 260 lat temu. Mając lat 20 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w Wilnie, gdzie się wielu cnotami odznaczał; osobliwie pragnął dla Chrystusa krew swą przelać.

W powiecie Pińskim, w dyecezyi Łuckiéj, przez lat 26 nawracał ludzi do Kościoła Bożego; i tam r. 1657. okropną śmiercią męczeńską umarł, albowiem nawet pasy z niego darto.

W roku 1712. przekonano się, że ciało nietknięte, i dla tego je na osobne miejsce przeniesiono, a tego roku w Czerwcu Stolica Apostolska w poczet Błogosławionych Pańskich go policzyła.

Cena téj książeczki jest 3 śrebrniki.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)